GONIEC KRAKOWSKI 70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sroda 24 marca 1920. Nr. 83.

Siedziba Naczelnika Państwa „BELWEDER".



Ofenzywa bolszewicka zupełnie złamana.

40 karabinów masz., kilkanaście armat i 10 tanków zdobytych.

Warszawa (tel. M.). Z poważnych sfer informują, że **ofenzywa bolszewicka na froncie poleskim i wołyńskim** została **przez wojska polskie ostatecznie złamaną.** W ciągu ostatnich dwóch **dni nasze waleczne oddziały zniosły dwa pułki bolszewickie,** biorąc **40 karabinów maszynowych, kilkanaście armat i 10 tanków.**

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 marca:

Podsuwające się pod placówki nasze **na przedmieściu Bobrujska patrole nieprzyjacielskie,** zostały odparte ogniem karabinowym. Na odcinku Poleskim forsowne wywiady nieprzyjacielskie. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, po silnem, kilkugodzinnem przygotowaniu artyleryi ciężkiej, o natężeniu nie napotykanem dotychczas na naszym froncie, **kolumny dywizyi bolszewickiej natarły w gwałtownym ataku na przedmoście Zwiahla, przy współudziale czołgów i samochodów pancernych.** Po zaciętych, kilkugodzinnych walkach **oddziały nasze, w brawurowym kontrataku na bagnety i granaty ręczne, nie tylko wstrzymały napór bolszewicki, lecz odrzuciły kolumny nieprzyjacielskie za naszą linię obronną.** W krwawej walce **zdobyto jeden z atakujących czołgów w zupełnie** [illegible] **stanie,** kilka karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców. Równocześnie **uderzając na flankę** nowo przybyłej **siódmej** dywizyi **bolszewickiej,** [illegible] od Jemilczyna, zmusiliśmy **ją do odwrotu** w kierunku wschodnim. Tutaj **zdobyte zostały 4-działowe baterye z kompletnym zaprzęgiem i jaszczykami, oraz kilka karabinów maszynowych.** W różnych miejscach frontu **próby bolszewickie sforsowania rzeki Słuczy udaremnione zostały ogniem naszej artyleryi.** Nieprzyjacielskie grupy nowo przybyłe **sposobią się do dalszych ataków. Trwa obustronny ogień działowy.**

Na Podolu ofenzywa nieprzyjacielska jest również prowadzona na całej rozciągłości frontu. Bolszewicy, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakowali Nową Sieniawkę, Nowy Konstantynów, Letyczów i odcinek na południowy zachód od Deraźni. Mimo silnego ognia artyleryjskiego i nadzwyczajnej zaciętości, z jaką oddziały nieprzyjacielskie szły do ataku, — **wszystkie ataki zostały odparte. Kilka wsi, straconych chwilowo w okolicy Deraźni, odbiły oddziały nasze w zdecydowanym kontrataku.** Zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. **Nieprzyjaciel zaatakował również przeważającemi siłami pozycye nasze pod Wierzbowem. Atak został odparty,** przytem zniszczyliśmy nieprzyjacielski samochód pancerny. Oddziały nasze przeprowadziły **wypad na Zamiechów** i rozbiły silny oddział bolszewicki, zmuszając go do odwrotu w kierunku wschodnim. Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński,** pułkownik.

Układ polsko-angielski.

Warszawa (tel. M.). Między departamentem morskim przy ministerstwie wojny a brytańską misyą morską w Warszawie przyszło do porozumienia w sprawie przypuszczenia młodzieży polskiej do angielskich morskich portów handlowych.

Między młotem a kowadłem.

Kraków, 23 marca.

(?) Niemcy znalazły się między monarchistycznym młotem a spartakowsko-komunistyczno bolszewickiem kowadłem. Jak zaś wyjdą z tej nowej opresyi, z tych konwulsyi, wstrząsających organizmem tego porażonego tylu klęskami państwa, to jeszcze stanowi znak zapytania.

W obecnej chwili Niemcy wtrącone zostały w taką przepaść chaosu, w taką otchłań walki wszystkich przeciwko wszystkim, że nie wiadomo jeszcze, jaki kierunek w Niemczech zapanuje ostatecznie.

Mimo wszelkich pozorów porażki, monarchiści nie dali jeszcze za wygranę. Jeszcze słyszymy o powracaniu wojsk „białych", które po kapitulacyi „kanclerza" Kappa opuściły już były Berlin, o ponownem podejmowaniu przez nie walki. Siły, działające na korzyść przywrócenia monarchii, nie zostały jeszcze snadź w Niemczech unieszkodliwione zupełnie. Z drugiej zaś strony, wczorajsze wieści telegraficzne świadczą, że ruch bolszewicki, wyzyskując ogólny chaos i rozgardyasz, próbuje jeszcze raz szczęścia i może się już poszczycić pewnymi sukcesami, odniesionymi zarówno nad monarchistami, jak i nad wojskami rządowemi.

Niemiecki rząd prawowity ma przed sobą nie lada zadanie. Ma on do reszty zapanować nad niedobitkami armii monarchistycznej, które na podobieństwo hord koczowniczych, buszują po kraju, dezorganizują jego życie polityczne i gospodarcze, powiększają istniejący chaos i anarchię i mają ponadto opanować ruch bolszewicki, który na tle ogólnego chaosu ma ogromnie ułatwione działanie.

Czy rządowi Eberta starczy siły, aby piętrzące się przed nim trudności pokonać? Główna nadzieja co do tego polegać może nie tylko na siłach militarnych, któremi rząd ten rozporządza, ale także, a nawet przedewszystkiem na zdrowym instynkcie mas narodu niemieckiego.

Niemcy wiedzą już obecnie, co im z obu stron, uderzających w rząd Eberta, grozi. Pułkownik Bauer, którego „Vorwaerts" nazwała „jednym z szefów kliki Ludendorffa", czyli tej kliki, która wprowadziła na stanowisko kanclerza osławionego Kappa, nie pozostawił żadnej wątpliwości co do celu, przyświecającego zamachowcom z prawicy.

„Naszym celem — powiedział on w wywiadzie z dziennikiem „New-York-American" — jest wskrzesić monarchię na wzór angielski. Nasz program polega na: mianowaniu Hindenburga prezydentem na przyszłych wyborach, zapytaniu się ludu niemieckiego, w drodze plebiscytu, czego sobie życzy: monarchii czy republiki i na wprowadzeniu na tron „kronprinza" Fryderyka Wilhelma, „prawowitego następcy tronu", o ile plebiscyt wypowie się za monarchią. Na kilka zaś miesięcy przed tym wywiadem p. Traub, doktor teologii, a minister oświaty w gabinecie „kanclerza" Kappa, przemawiał w Tempelhofie na posiedzeniu grupy nacyonalistów niemieckich, za kandydaturą Hindenburga na prezydenta.

„Potrzebujemy — mówił on — człowieka, który nie będzie stanowił żadnej przeszkody dla powrotu cesarza, ale który, przeciwnie, będzie jego zwiastunem"...

Z tej zatem strony żadnej niespodzianki być by nie mogło. Niemcom, w razie gdyby rządo-

wi Eberta nie udało się zgnieść przeciwników z lewicy i prawicy, groziłby albo powrót pruskiego cezaryzmu, albo dyktatura sowietów, czyli najstraszliwsza anarchia, najstraszliwszy despotyzm, ruina gospodarcza, a co za tem idzie, głód i nędza, jak to widzieliśmy na przykładzie doświadczalnym bolszewickiej Rosyi.

Zmysł praktyczny Niemców ma teraz rozstrzygnąć, na którą stronę przechylić mu się należy. Rozstrzygnięcie, jakie w tej kwestyi ze strony narodu niemieckiego zapadnie, zadecyduje o losach i przyszłości Niemiec i albo zapewni im normalny rozwój i istnienie, albo pogrąży je w przepaść, z której niełatwo wybrnąć można.

Kto szczuje przeciw Polsce.

Agitacya bolszewicka na łamach dziennika angielskiego.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca.

(A.) Agitacya przeciw Polsce odbywa się na całej linii. W Anglii prowadzi ją dziennik jawnie bolszewicki „Daily Herald". **I w artykułach redakcyjnych i w depeszach swoich korespondentów szczuje „Daily Herald" niemal codziennie przeciwko Polsce, wychwalając pod niebiosy bolszewików i Lenina.** Korespondent kopenhaski owego dziennika widocznie ma zlecenie wyszukiwania wszystkiego, co mogłoby przedstawiać Polskę jako państwo imperyalistyczne, pragnące ograbić niewinną i sprawiedliwą Rosyę, która jest rajem od czasu, gdy rządzi nią Lenin.

Tego obowiązku apoteozowania Rosyi sowieckiej i szczucia przeciwko Polsce na wielką skalę podjął się korespondent „Daily Herald", pan Jerzy Lansbury, który spędził czas pewien w Moskwie i stamtąd nadsyłał depesze bez drutu, **wysławiające Lenina, jako geniusza rozumu i serca**, bolszewików zaś jako gołąbki, niesłusznie spotwarzane...

Kto czytywał w „Daily Herald" depesze Lansbury'ego, ten musiałby uwierzyć, że bolszewicy stworzyli raj na ziemi i zasługują na poparcie całego świata. I właśnie rozciągnięciu takiego raju na inne kraje sprzeciwia się niecna Polska, która prowadzi teraz „wojnę zaborczą". Nie rozbiory Polski były rozbiorem, lecz w ogóle samo powstanie Polski niepodległej jest co najmniej kłopotem albo nawet i nieprzyzwoitością.

Jerzy Lansbury przed paru dniami już opuścił Moskwę i wraca do Anglii przez Finlandyę. **Należy się zatem w Londynie spodziewać generalnej ofenzywy angitacyjnej Lansbury'ego przeciwko Polsce.** Musiał on przywieść z Moskwy specyalne instrukcye od Lenina, którego wielbiąc entuzyastycznie, nazywał „człowiekiem najbardziej kochanym i najbardziej znienawidzonym". Polskie ministeryum spraw zagranicznych i polskie poselstwo w Londynie powinno się zawczasu przygotować do sparaliżowania roboty Lansbury'ego.

Żywność dla miliona dzieci polskich przybyła z Ameryki.

Okręt wiozący żywność cudem uratował się przed zatonięciem.

Kraków, 23 marca.

W tych dniach przybył do Gdańska okręt „Willkomino", z ładunkiem żywności amerykańskiej, przeznaczonej na odżywienie dzieci. **Okręt ten w drodze do Polski uległ poważnej katastrofie u wybrzeży Anglii** i uchronił się przed zatonięciem tylko dzięki przybiciu do jednego z portów angielskich. Tu pospiesznie naprawiono poważne jego uszkodzenia i wyprawiono w dalszą drogę. **Do Gdańska okręt ten przybył z półtoramiesięcznem opóźnieniem.**

Okręt ten przywiózł 4.600 ton produktów odżywczych dla dzieci. Stanowi to 28,750.000 porcyi odżywczych – t. j. tyle, ile potrzeba miesięcznie dla prawie miliona dzieci. Wskazuje to, jak wielką dla akcyi odżywiania dzieci stratę poniósłby Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom, **gdyby uległy katastrofie okręt zatonął.** Dobre nieba czuwają nad polską dziatwą.

W Ameryce żyje około 5 milionów Polaków.

Kraków, 23 marca.

Gazety amerykańskie podają ciekawe szczegóły, dotyczące imigracyi polsk. do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Są to obliczenia Biura rządowego, noszącego nazwę U. S. Imigration, Bureau of Annual report of commisioner 1918. Znajdujemy w nich następujące cyfry:

Do Stanów Zjednoczonych przybyło Polaków:

w roku	1899 . . .	28.466
„	1900 . . .	46.938
„	1900 . . .	46.938
„	1901 . . .	43.617
„	1902 . . .	69.620
„	1903 . . .	82.343
„	1904 . . .	67.757
„	1905 . . .	101.437
„	1906 . . .	95.835
„	1907 . . .	138.033
„	1908 . . .	68.105
„	1909 . . .	76.565
„	1910 . . .	128.348
„	1911 . . .	71.466
„	1912 . . .	85.163
„	1913 . . .	174.365
„	1914 . . .	122.657
„	1915 . . .	1.065
„	1916 . . .	4.502
„	1917 . . .	309
„	1918 . . .	668
	Razem . .	**1,408.259**

W latach, poprzedzających rok 1899 przybyło prawdopodobnie około półtora miliona Polaków, razem więc około 3 miliony. Przyrost naturalny oblicza się na około 2 miliony — **a zatem ogólna liczba Polaków amerykańskich wynosi około 5 milionów.**

Największy przypływ był w roku 1913; oprócz innych przyczyn spowodowała go obawa przed wrzeniem na Bałkanach. Najmniejsze cyfry wykazują lata wojny światowej, wskutek utrudnionej komunikacyi.

W miarę zwiększania się imigracyi wzrastała także liczba czasopism polskich. Do końca roku 1919 było w Stanach Zjednoczonych 114 wydawnictw rozmaitych gazet, z których 12 wychodzi codziennie, 6 miesięcznie, resztę stanowią dwutygodniki i tygodniki. Trzy z nich są socyalistyczne lub sympatyzujące z tym kierunkiem. Bolszewickich publikacyi niema. **(Z.)**

Zgon warszawskiej artystki.

Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego"

Warszawa, 22 marca.

Scena polska znów okryła się żałobą. Zmarła jedna z nawybitniejszych artystek teatru warszawskiego śp. Aleksandra Luedowa. Jeszcze przed kilku dniami kreowała rolę w „Maryi Leszczyńskiej" Konczyńskiego.

Urodzona w r. 1858 we Lwowie, córka intendenta sceny Skarbkowskiej, Kobylańskiego, debiutowała w Krakowie za dyrekcyi Koźmiana. Tutaj poślubiła barona Luedego, a wreszcie, owdowiawszy, zamierzała poświęcić się karyerze wokalnej. Po występach w Offenbacha „Pięknej Helenie" i „Córce pani Angot", na życzenie Koźmiana przerzuciła się do działu dramatycznego, w którym, odziedziczywszy puściznę po utalentowanej artystce Urbanowiczównie, zaczęła pracować wytrwale i skutecznie obok takich artystek jak Hofmanowa, Wojnowska, Wolska, Czaki i Marcello. Koroną występów jej w Krakowie była rola Walentyny de Santis w „Półświatku" Dumasa.

Kraków żegnał Luedową przenoszącą się do Warszawy ze szczerym żalem. Po raz pierwszy wystąpiła w Warszawie w „Pięknej" Świętochowskiego, zdobywając pełny sukces. Przez lat czterdzieści blask jej talentu przyświecał scenie warszawskiej, nie słabnąc aż do ostatniego momentu. W Warszawie wyszła artystka po raz drugi za mąż za znanego artystę-malarza Żmurkę.

Najlepsze kreacye sceniczne Luedowej były w dramatach Szekspira, komedyach Fredry, oraz niezapomniane „portrety sceniczne" w sztukach Roberta Bracca i Marka Praj. Każdej roli oddawała najcenniejsze przymioty talentu, wytworności, dystynkcyi, oraz wytrwałej, sumiennej pracy. Wspaniałą dykcyą i nieposolitym darem „rzeźbienia słowa" była świetnym przykładem dla młodszych taletnów. **d-ł.**

Na Śląsku Cieszyńskim

IV.

Pomimo agitacyi wszechniemieckiej, pomimo niechętnego nastroju znacznej części Niemców cieszyńskich nie jest wykluczone pozyskanie ich dla nas.

Możemy już dziś oprzeć się na silnej finansowo i wpływowej grupie przemysłowców niemieckich w Bielsku, którzy ze względów gospodarczych skłaniają się ku nam. Taktowne i rozumne postępowanie z naszej strony byłoby tu rzecz jasna — — nader ważne.

Musimy postępowaniem swem zadokumentować niespożytą siłę i ekspanzywność państwa polskiego, uświadamiać Niemców (jak zresztą i całą ludność) o świetnych widokach gospodarczego rozwoju Polski, a zarazem zaznaczać, że jesteśmy narodem tolerancyjnym, który nie myśli nikogo wynaradawiać, lub gnębić go politycznie, czy ekonomicznie.

Niechaj kierownicze czynniki polskie na Śląsku przypominają tamtejszym Niemcom, że przemysł niemiecko-śląski może uzyskać korzystne warunki bytu tylko w wielkiej, a w znacznej mierze rolniczej Rzeczypospolitej polskiej, której zapotrzebowanie jest tak znaczne, że wymagać będzie intenzywnej pracy wszystkich przedsiębiorstw przedsiębiorstw przemysłowych **na całym obszarze państwa.** Jeżeli Niemcy śląscy staną lojalnie na gruncie państwowości polskiej, to nikt nie będzie krzywo patrzał na rozwój ich fabryk i przedsiębiorstw, a zarazem nikt nie odmówi im praw do pielęgnowania swej kultury i swego szkolnictwa.

Natomiast w Czechach, najeżonych wprost fabrykami, a małych terytoryalnie i otoczonych granicami ciowemi przemysł będzie się wprost dusił, bez rynków zbytu. Tam rozpocznie się śmiertelna walka o egzystencyę przedsiębiorstw fabrycznych a rząd czeski z pewnością forytować w niej będzie swych własnych rodaków, tj. Czechów

W ten sposób sam rachunek każe niemieckiemu fabrykantowi, czy robotnikowi wybrać przy plebiscycie Polskę.

Przy tej sposobności niech wolno mi będzie uczynić jeszcze jedno spostrzeżenie.

Niektóre rozporządzenia naszego ministerstwa skarbu wywołały na Śląsku fatalne wprost wrażenie. Jeden z wybitnych obywateli powiedział mi: „Na miły Bóg! uważajcie na każdy krok. Agitacya czeska i wszechniemiecka wykorzystuje każdy moment, którybv mógł świadczyć o braku jakiejś linii wytycznej w gospodarczej polityce polskiej, albo też nosi pozory kursu zwróconego przeciw b. zaborowi austryackiemu. Nic tak nie utrudnilo naszej pracy, jak owa nieszczęsna relacya marki do korony, lub rozporządzenie o podwyżce cła. Oby Warszawa namyślała się przed każdą decyzyą bardzo gruntownie i rozważyła wszystkie pro i contra, zanim z nią wystąpi."

W walce plebiscytowej na Śląsku występuje jako sojusznik czesko-wszechniemieckiej koalicyi jeszcze jeden — mało zresztą ważny — czynnik t. j. „Ślązakowcy", pod wodzą osławionego renegata Kożdonia.

Łotr ten wysługiwał się hakatystom jeszcze za czasów austryackich. Obecnie agituje za Czechami w myśl tych samych założeń i poglądów, którymi kierują się: pp. Fulda i towarzysze. Nie trzeba przytem dodawać, że do „kolkowanych" pieniędzy czeskich żywi wyraźną sympatyę.

Agitacya jego nie jest zbyt niebezpieczną, a to ze względu na wielkie uświadomienie narodowe ludności polskiej. Wiece „Ślązakowców" odbywane po czeskiej stronie dawnej linii demarkacyjnej kończą się stale, mimo terroru i asysty żandarmów, zupełną klęską. Dzień w dzień czyta się też w pismach oświadczenia zbałamuconych przez niego ludzi, którzy przejrzawszy kajają się publicznie i przestrzegają innych przed kożdoniowskim jadem.

Mimo więc, że liczba zwolenników Kożdonia jest niduża, nie należy „działalności" jego zbytnio lekceważyć. Wyzyskuje on zręcznie dla swych celów poczucie patryotyzmu lokalnego Ślązaków i gotów, zwłaszcza przy środkach finansowych jakimi rozporządza, uwieść w głosowaniu garstkę zbałamuconych. A zaprawdę na Śląsku szkoda każdego człowieka.

Dr Ludwik Rubel.

Szkoła zbrodniarzy... dla małoletnich.

Kraków, 23 marca.

Jeden z współpracowników naszego pisma był świadkiem doprowadzenia pod Telegraf trzech małoletnich włóczęgów, którzy po przesłuchaniu na inspekcyi zostali odstawieni do aresztów. Zainteresowany losem tych dzieci zwrócił się współpracownik nasz do kierownika Urzędu r. p. Szczepańskiego z prośbą o informacye. Uprzejmości p. Szczepańskiego zawdzięczamy poniżej zamieszczony artykuł w tej niezmiernie dla przyszłości społeczeństwa ważnej sprawie. Red.

Swojego czasu gdy żył jeszcze współpracownik „Czasu“ Hopcas, widniały stale jako zakończenie notatek kronikarskich o aresztowaniu małoletnich, jakby **ceterum censeo,** uwagi że należałoby przecież raz już pomyśleć konieczcznie o osobnem pomieszczeniu dla małoletnich aresztantów, Rząd austryacki, skąpy zawsze dla Galicyi, nie asygnował koniecznych na ten cel funduszów, a rzecz sama utknęła na dziennikarskich notatkach, choć władze polskie w Galicyi niejednokrotnie czyniły w tej mierze zabiegi. Prasa i rząd krajowy były wobec zaborczych rządów austryackich bezsilne — dziś jednak mamy własny rząd, może więc głos mój nie przebrzmi w próżni.

Obecnie powstała nowa instytucya pod nazwą Okręgowej Dyrekcyi więzień z zakresem działania na całą zachodnią Małopolskę — pod jej więc adresem należałoby zaapelować. Zaznaczam że pragnę nie daleko idących reform i zbyt kosztownych urządzeń, na które trzeba znacznych kapitałów, że nie idzie mi na razie o nowoczesne więzienia i domy poprawy, a jedynie o osobne pomieszczenie dla małoletnich aresztantów, doprowadzanych codziennie **do aresztów policyjnych** w budynku znanego pod aż nazbyt popularną nazwą: **Telegraf.**

Od pierwszych dni, gdy objąłem urzędowanie, jako kierownik wydziału bezpieczeństwa w tut. Dyr. Policyi, zwróciłem szczególną uwagę na małoletnich. Dążeniem mojem było separowanie tych dzieci od innych aresztantów, mimo jednak najlepszych moich chęci, szczupłość lokali stała i stoi na zawadzie, urzeczywistnieniu zamiaru. Niema dnia bez dostawienia przez organa wykonawcze małoletnich papierosiarzy, włóczęgów, próżniaków i t. d., których się, po wykąpaniu i zdesynfekowaniu, oddaje o ile możności rodzicom, lub krewnym do ukarania domowego, które z reguły, z małemi bardzo wyjątkami, widocznie nie skutkuje, gdyż ci sami aresztowani znów po jakimś czasie znajdują się pod Telegrafem, z tym dodatkiem niestety, że o ile za pierwszym razem widać w oczach tych dzieci łzy, o tyle później, pierwotny żal zmienia się w bezczelny i drwiący uśmiech. Rozwój wedle przysłowia — od rzemyczka do trzewiczka. Łzy w oczach, to przeważnie tylko obawa przed chłostą, której się z żalem, otwarcie to przyznaję nie używa. Zdawałoby się, że smutniejszych nad ten wyżej opisany objaw faktów niema i być nie może, a jednak zdarzyła się rzecz jeszcze boleśniejsza. Oto aresztowaną, małoletnią dziewczynkę, współaresztantki-prostytutki, zdeflorowały.

— Skoro siedzisz z nami, bądź taką jak i my.

Czy może być co ohydniejszego nad ten fakt, na szczęście znany mi tylko z opowiadań. Skoro jednak zdarzenie takie miało już raz miejsce, a warunki zewnętrzne nie uległy zmianie, powtórzenie tej zbrodni nie jest wykluczone i należy wszystko uczynić, by wogóle ponowić się nie mogła.

Sądzę, że dalszych argumentów, dla poparcia mych starań, nie potrzebuję przytaczać, przejdą zatem do projektu urzeczywistnienia osobnego zakładu dla małoletnich aresztantów (nie więźniów) policyjnych.

Przeciętna liczba dostawionych codziennie pod Telegraf małoletnich oscyluje między 8 do 10 osób obojga płci, z przewagą chłopców (papierosiarze). Przyjmijmy ze względu na ogólną tendencyę wzrostu przestępstw, dziennie osób 15, które, po myśli proc. kar. muszą być **najdalej w 48 godzinach** uwolnione lub odstawione do sądu. W wypadkach wyjątkowych np. w razie kontumacyi sanitarnej, areszt przeciąga się znacznie dłużej, skutkiem czego i szkoła zbrodni wydaje lepszych kandydatów do św. Michała.

Lokal potrzebny naumieszczenie takiego osobnego **aresztu policyjnego** dla małoletnich, mógłby się składać z czterech nie wielkich nawet ubikacyi, z których jedna mieściłaby chłopców, druga dziewczęta, trzecia pracownię a czwarta konieczną kancelaryę. Koszt najmu w obecnych czasach rocznie około 6 do 7 tysięcy koron. Wydatek jednorazowy na urządzenie powiedzmy 40.000 koron a na personal złożony z dwóch dozorców i dwóch dozorczyń, pełniących służbę na zmianę, wedle obecnych norm płacy w Małopolsce, wreszcie urzędnika manipulacyjnego nie przekroczyłby 100.000 koron rocznie. Choćby jednak i dwukrotnie większego trzeba było wydatku, to byłby on i tak mały w stosunku do korzyści moralnych a pośrednio i materyalnych dla społeczeństwa. Koszta dziennika podawczego, registratury i urzędników koniecznych do przesłuchiwania i referatów dochodzących względnie dojeżdżających na wypadek gdyby pomieszczenia blisko centrum miasta nie zdołano znaleźć, nie obciążyłyby budżetu, gdyż i obecnie, jakkolwiek biura Wydz. bezp. mieszczą się pod Zamkiem, dziennik podawczy i registratura znajdują się w głównym gmachu przy ul. Zacisze w drugiej stronie miasta. Ponieważ Dyrekcya Policyi nie rozporządza samochodem służbowym, a nawet nie jest dotowana funduszami na utrzymanie, znanej we wszystkich europejskich centrach karetki więziennej — dostarczyćby mogła koni i wózka dla tych celów powiatowa Komenda Pol. Państw. i tak zresztą obowiązana do dawania władzom konwoju dla aresztantów.

W przyszłości, gdy powstanie zapewne osobny gmach dla Policyi, będzie mogło być wszystko zcentralizowane w jednym budynku.

Jak z zestawienia widać koszt stosunkowo byłby nie wielki, a że Magistrat ma na podstawie ustawy z 27 XI. 1919 Nr. 92 poz. 498 Dz. u. p. prawo rekwirowania mieszkań na cele publiczne (cel jest z wszystkich publicznych chyba najważniejszym) więc i realizacya projektu jest możliwa.

Na koniec jeszcze parę słów co do kary chłosty na małoletnich. Zdaje mi się, że Suwerenny Sejm, który się zdobył na krwiożerczą ustawę o karze śmierci na przekupnych urzędników, zechce zastanowić się i uchwalić wreszcie, za wzorem znacznie od nas kulturalniejszej Anglii, karę chłosty na zbrodniarzy, a choćby tylko na razie dla małoletnich. Życia raz odebranego, nikt nie jest w stanie powrócić, a omyłki sądowe są zawsze możliwe, nadwyrężona zas nawet skóra wnet się zagoi. Wszak w Polsce dla „pamiętnika“ bito w skórę wyrostków na kopcach granicznych, choć nie byli winni temu, że dorośli chcieli mieć jakieś tam sobie granice. Bicie „w skórę“ nie byłoby zatem niczem w Polsce tak dalece nowem.

Aby zapobiedz możliwym, choć zasadniczo nie zbyt groźnym dla społeczeństwa, nadużyciom, jako że „Duch św. różdżką dziateczki bić radzi“, możnaby powołać do życia, projektowane już zresztą przez angielską misyę policyjną w Warszawie, sądy policyjne, w których obok zawodowego sędziego lub urzędnika policyjnego, zasiadaliby sędziowie laicy, z grona obywateli obojga płci. W braku na razie nowej ustawy karnej, jednolitej dla całej Polski, mogłaby w Małopolsce służyć takiemu sądowi ustawa z r. 1854 t. zw. patent gumowy, rozszerzony nowelą o karze chłosty.

Jeden z ostatnich numerów Rewii przyniósł artykuł o projektomanach i projektomanii. Być może, że i mój pomysł do tej kategoryi zostanie załączony, mimo to jednak piszę moje **ceterum censeo** i proszę wszystkie polskie pisma, by w interesie tak chyba ważnej sprawy, zechciały artykuł mój powtórzyć.

Dr Kazimierz Szczepański.

NA SREBRNYM EKRANIE.

Ojciec Sergiusz.

Wedle Lwa Tołstoja.

Rzecz dzieje się w Rosyi za panowania cara Aleksandra III.

Młody ks. Kasacki, niezwykle ambitny oficer gwardyi carskiej marzy jedynie o karyerze. Nienasycona żądza odznaczenia owładnęła nim zupełnie. Car batiuszka, rozdzielca wszelkich nagród i odznaczeń nie zwrócił jeszcze uwagi na młodego oficera. Chęć zbliżenia się do cara nasuwa mu myśl starania się o rękę pięknej faworyty carskiej hrabianki Mary Korotkin. Aczkolwiek czyni to z zimnem wyrachowaniem z myślą o karyerze, ulega wkrótce czarowi Mary i pokochał ją szczerze. Piękna hrabianka nie odwzajemnia mu miłości. Kocha cara i chce mu pozostać wierną.

Stosunek jej z carem stał się już publiczną tajemnicą. Wszechwładca Rosyi postanowił więc rozstać się z kochanką i polecił jej poszukać sobie męża. Mary przyrzekła carowi wypełnić jego rozkaz, i od tej chwili stała się uprzejmą dla Kasackiego.

Zakochany oficer bywał częstym gościem w domu Korotkinów. Wkrótce oświadczył się i został przyjęty. Również i Mary pokochała go szczerze, dręczyła ją jednak troska, by Kasacki nie dowiedział się o jej przeszłości.

Na kilka dni przed ślubem Kasacki wyznał jej otwarcie powody starania się o jej rękę. Wówczas Mary czując się w obowiązku wyjawienia swej przeszłości opowiedziała mu o zażyłych stosunkach z carem. Wyznanie Mary przyprawiło Kasackiego o szaleństwo. Po gwałtownej scenie opuścił dom narzeczonej.

Stracił wszystko co miał najdroższego na świecie, poznał nicość życia doczesnego i wstąpił do klasztoru.

Jako ojciec Sergiusz wiódł odtąd życie klasztorne. Był mnichem pobożnym, pracowitym i świecił bogobojnością przykładem.

Lecz niedawna przeszłość przebiła grube mury klasztoru i dosięgła go w samotnej celi. Tęsknota za narzeczoną żarła jego skołataną duszę, niepokonane zmysły łaknęły powrotu chwil, w których go upajał pierwszy szał miłości...

W modlitwie znalazł chwilowe ukojenie. Lecz nie na długo. Spostrzegł więc, że w klasztorze nie zdławi tęsknoty, nie ucieknie od wiecznych pokus postanowił uciec od ludzi i osiąść jako pustelnik na puszczy Tam, samotność, pokuta modły żarliwe i wieczne umartwianie się opanują jego grzeszne zmysły.

Osiadł więc w tambińskiej puszczy zdala od ludzi i zgiełku miejskiego. W pustelni swej spędzał swój żywot na modlitwie i czytaniu pisma św. O swej przeszłości zapomniał już zupełnie.

Lecz wiecznie żywa przeszłość dosięgła go i tam.

Sześć lat żył jako samotnik i gdy już — sądził — opanował zmysły i żądze, zjawia się nagle w samotnej pustelni ta, którą niegdyś ukochał nad życie.

Hrabianka Mary, po opuszczeniu ją przez narzeczonego, wyszła wprawdzie za mąż, lecz wiodła nadal życie wesołe i lekkomyślne. Znaną była wśród towarzystwa rosyjskiego z ekscentryczności i szalonych pomysłów.

Pewnego razu po sutej libacyi Mary zaaranżowała kulig. Droga wiodła obok pustelni ojca Sergiusza. Podczas chwilowego odpoczynku Mary podchmielona alkoholem oświadczyła towarzystwu, że spędzi noc w celi ojca Sergiusza. Pożegnała towarzyszy a sama udała się do pustelni.

Podstępem wymusiła na pustelniku otwarcie celi. Przy świetle kaganka rozpoznał ojciec Sergiusz swą dawną narzeczoną i przeszłość odżyła na nowo. Powiał na niego zapach perfum i woń kobiecego ciała. Mary umyślnemi ruchami ciała kusiła go ustawicznie Zmysły zawładnęły nim całym. I w chwili gdy w walce z namiętnościami ulegał, Bóg, do którego zwrócił się w żarliwej modlitwie pomógł mu zdusić hydrę pożądania. Opuszcza na chwilę celę i w sąsiedniej drewutni potężnym ciosem topora odcina sobie palce, by z krwią serdeczną spłynęła żądza.

Mary zrozumiała ofiarę pustelnika. Na kolanach żebrząc jego przebaczenia prosiła o wskazanie sposobu odkupienia swego grzechu. Uzyskawszy przebaczenie opuściła celę ojca Sergiusza i jego radą wstąpiła również do klasztoru.

Wkrótce sława bogobojności ojca Sergiusza rozeszła się między ludem. I jęły się schodzić ku niemu tłumy pątników jako do świętego starca, żądając uleczenia nie duszy lecz ciała. Sergiusz ufny w moc swej modlitwy, kładł rękę na chorych i uzdrawiał ich.

I przybył raz pewien kupiec z córką obłąkaną, z prośbą o przywrócenie jej rozumu. Obłąkane dziewczę pochwyciło rękę świętego starca, którą on zatopiony w modlitwie kładł na jej głowę i przesunęła po swem dziewiczem ciele.

I odżyła na nowo żądza. Zmysły nasunęły mu sceny jego młodości. Ojciec Sergiusz upadł..., wieczorem opuścił pustelnię i poszedł — lecz o tem mówi nam film „Ojciec Sergiusz“, **wyświetlany obecnie w pierwszym kinoteatrze krakowskim „Uciecha“.**

MAŁY FEJLETON.

LU-TSE.

Gdy mała Lu-tse zaczynała swe życie przy boku swego małżonka Tan-li-tanga cały otaczający ją świat miał barwę jej niebieskiego kimona.

Życie — był to drżący w promieniach ogród, gdzie przed oczyma duszy rozwijały się bajeczne kielichy kwiatów, wśród których lekką stopą szła zapatrzona w Tan-li-tanga mała Lu-tse. Zdawało się, że to potrwa wiecznie.

Unosiła się jakaś fala bezmierna szczęścia.

Gdy Tan-li-tang po całodziennej pracy wracał z pola ryżowego, zastawał w małym domku przytulonym do skał jak jaskółcze gniazdo małą swą żonę, strojną w obi, o kolorze tęczy nad miniaturową zastawą herbacianą a główka jej wyglądająca jak kwiat, unosiła się jak motyl nad barwną matą pokrywającą ziemię.

A potem wędrowali oboje w ciszy wieczoru i oczyma gonili puszyste obłoki.

Na dole leżało miasto o błyszczących dachach i ulicach przemęczonych całodzienną gonitwą ludzi goniących za byle czem, byle gonić bez końca.

Mijały dnie, godziny, lata — aż raz mała Lu-tse spostrzegła, że Tan-li-tang opóźniał swój powrót do domu, że wracał z pól ryżowych i zaledwie wychyliwszy podaną mu wonną filiżankę herbaty, znikał na długie godziny.

Kończył się bowiem sen a zaczynał się dzień szary o twarzy zatroskanej.

Mała Lu-tse ubierała najpiękniejsze obi o barwach tęczy, stroiła swą główkę w kwiaty brzoskwini, które barwną ramą ujmowały jej twarzyczkę.

Ale Tan-li-tang tego nie widział a mała Lu-tse zapomniała, że każdy kwiat więdnie, a każda bajka jest nieprawdziwa.

Aż raz, gdy na polu ryżowem zastała Tan-li-tanga a obok niego swą sąsiadkę Mia-li, zrozumiała, że to te oczy koloru morskiej fali zmąciły jej sen w słońcu.

Ból ukryła mała Japonka i powędrowała dnia tego przez ulicę miasta, szukając drogi przed sobą.

Gdy spotykała znajomych rozmawiała z wdzięku, tylko mała jej ręka czasem szarpała wspaniałe obi.

Naokoło niej ludzie śmieją się i gwarzą — ot przekupień jakiś sprzedaje na ulicy prześliczne pajace — przed nim mała Angielka cała w bieli z lalką stłuczoną w ręku, próbuje dobrać podobną lalkę. Przekupień rozkłada bezradnie ręce — nie ma, — nie ma takiej lalki, ale może służyć miss czemś lepszem: Ot pajac, prześliczny pajac. Czyż nie zastąpiłby on stłuczonej lalki?

Mała Lu-tse przypatruje się, przysłuchuje się i nagle rozumie, że nigdy, nigdy stłuczonej lalki, stłuczonego szczęścia niczem zastąpić nie można — chyba pajacem...

I życie poszło dalej. I opowiadano potem w Tokio, że mała Japonka, które to stworzenia są zwykle wzorami dobrych żon, opuściła dom Tan-li-tanga dla jakiegoś cudzoziemca, który w małem jej motylem życiu, odegrał, zdaje się rolę owego pajaca.

M.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek 23 Marca

Św. Wiktoryana

Wschód słońca 6·37

Zachód słońca 6·57

Długość dnia 12·09

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Miłosierdzie“.
Środa: „Miłosierdzie“.
Czwartek popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Wieczór: „Miłosierdzie“.

TEATR „BAGATELA“.
Wtorek: „Zielony frak“.
Środa: „Zielony frak“.

TEATR POWSZECHNY.
Wtorek: „Odrodzenie“.
Środa: „Opowieści Hoffmana“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.
Wtorek: „Manewry jesienne“.
Środa: „Polska krew“.
Czwartek popoł.: „Manewry jesienne“.
Wieczór: „Targ na dziewczęta“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św Ducha).
Czwartek, prof. Józef Flach: „Sławne pary kochanków“, część 4-ta: Szalony Orland i Angelica.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.
Wtorek, prof. dr Józef Flach: „Z współczesnych tragedyi życiowych“ (I.Fryderyk Nietzsche).

—o—

Dziennikarze krakowscy w Nowym Targu.

Onegdaj odbyła się wycieczka dziennikarzy krakowskich do Nowego Targu w celu zetknięcia się z działaczami, zgrupowanymi w Komitecie obrony Spisza i Orawy i zapoznania się z ich pracami.

W wycieczce wzięli udział delegaci „Gońca Krakowskiego“, „Głosu Narodu“, „Nowej Reformy“ i „Ill. Kuryera Codziennego“.

Dziennikarze zapoznali się dokładnie ze zbiorami, znajdującemi się w biurach komitetu, który pracuje sprężyście i jest doskonale zorganizowany. Szczególną uwagę zwróciły zbiory kartograficzne, dzieło dra Jabłońskiego z Jabłonki, jednego z nielicznych synów polskiej Orawy, którzy ukończyli studya wyższe.

Po zwiedzeniu biur komitetu odbyli goście krakowscy konferencyę z członkami komitetu.

Zagaił ją zasłużony pionier sprawy spisko-orawskiej poseł Bednarski, poczem przemawiali pp. dr Goetel, red. Zborowski, prof. Sosnowski, Czech, Dziedzic, dyr. Gruszecki i inni.

Mowcy przedstawili obecnie położenie na Spiszu i Orawie, tudzież widoki plebiscytu.

W dyskusyi poruszono najaktualniejsze problemy dotyczące naszych kresów poł.-zachodnich.

—o—

Oszczerstwa czeskie.

(m-m) „Daily Express“ donosi z Cieszyna, że Czesi oskarżają czynniki polskie o sprowadzenie na terytoryum plebiscytowe 900 oficerów Polaków, uzbrojonych w rewolwery i mitraliezy. Jest to jeszcze jedno oszczerstwo z całego nawału kłamstw, jakiemi usiłują Czesi podstępnie przeciwko nam walczyć.

—o—

Miasto uratowane bombami z aeroplanów.

(m-m) „Times“ donosi, że dwaj wojskowi lotnicy uratowali miasto Port-Deposit w stanie Maryland od zupełnego zniszczenia z powodu powodzi — w ten sposób, że bombami, rzucanemi z aeroplanów, porozbijali ogromne bloki lodowe,tamujące swobodny bieg rzeki. Lód został zdruzgotany w głębinie 50 metrów.

—o—

Niepraktyczny Maeterlinck.

(m-m) „Exelsior“ opowiada o następującej przygodzie Maeterlincka w Ameryce: Pewien impresario amerykański ofiarował autorowi „Monny Vanny“ i „Życia pszczół“ tak doskonałe warunki, że Materlinck zdecydował się wygłosić szereg prelekcyi we wszystkich głównych miastach nowego świata. Po pierwszym odczycie, wygłoszonym przez poetę po francusku — zjawił się u niego impresario i rzekł:

— Niech pan przeczyta uważnie jeszcze raz swój kontrakt!

I palcem wskazał mu pewną małą klauzulę, który uszedł uwagi Maeterlincka. W klauzuli te; kryło się zastrzeżenie, że prelekcye mają być wygłaszane „po angielsku“. Maeterlinck nie włada wprawdzie dobrze językiem Szekspira, ale nie mniej spróbował mówić po angielsku. I osiągnął sukces!... ale sukces śmiechu!... Prelegent nie zdoławszy dokończyć odczytu opuścił salę i musiał przerwać swe tournee artystyczne. W rezultacie impresario domaga się od Maeterlincka półtora miliona franków odszkodowania za zerwanie kontraktu... Ten niemiły wypadek dowodzi, że słynny pisarz wyższym jest ponad małostki codziennego życia... Coś podobnego nie zdarzyłoby się np. Wiktorowi Hugo, który był równie praktyczny jak utalentowany. On byłby przeczytał dokładnie cały kontrakt i każdy z punktów rozstrząsał, przedyskutował... Umiałby tak dobrze obwarować swe prawa, że w razie analogicznego czy innego konfliktu „beknąłby“ z pewnością impresario.

Możemy z głodu skonać gdzieś pod progiem...

SAMOBÓJSTWO WIEDEŃSKIEGO LITERATA.

(m-m) Pisma wiedeńskie doniosły o śmierci samobójczej literata, autora dramatycznego Leona Gottesmana, który znany był pod pseudonimem Biriński. Był to prawdziwy typ literackiego cygana. Biriński pomimo, że liczył już lat 40, pomimo niezaprzeczonych zdolności i wielokrotnych sukcesów prasowych, nie zdołał sobie stworzyć takiej egzystencyi, któraby mu zapewniła stałe minimum utrzymania. Wydawał zawsze więcej, niż zarabiał, a im więcej zarabiał, — tem lekkomyślniej rozrzucał pieniądze. Biriński rozpoczął swą karyerę autorską przeróbką sceniczną „Kary i winy“ Dostojewskiego, która została wystawioną p. t. „Raskolnikow“. Do najcelniejszych sztuk Birińskiego należy dramat „Moloch“ i krotochwila „Taniec błaznów“. Obie te rzeczy były tłómaczone na obce języki i wystawiane także w teatrach paryskich.

—o—

„Trick“ chytrego kamienicznika.

(m-m) Jeden z dzienników holenderskich opowiada o osobliwym tricku pewnego właściciela wielkiej, czynszowej kamienicy. Umieścił on mianowicie w dziennikach inserat, że... ma mieszkanie do wynajęcia, co nawet w Holandyi należy już do rzadkości... Oczywiście otrzymał moc zgłoszeń... Cóż wtedy czyni pomysłowy kamienicznik? Odpisuje każdemu z kandydatów na lokatorów, że jeśli chce obejrzeć mieszkanie, musi nabyć numerowany bilet wstępu w cenie 1 guld. 50... Naturalnie oglądanie mieszkania nie prowadzi do celu, albowiem godnemu gospodarzowi nie chodzi wcale o wynajęcie mieszkania, ale o wyłudzenie jak największej ilości pieniędzy za bilety wstępu.

Jeden z rozgoryczonych „bezdomnych“ doniósł komitetowi ochrony lokatorów o dowcipnym tricku kamienicznika.

NA DZIEŃ DOBRY!

Ja tylko sobie jednego życzę,
By moje wiersze były jak bicze,
Każdy bicz żeby miał moc pocisku
I podłość ludzką walił po pysku! **Kr.**

POCO OPŁACAMY PREMIE DO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH?

Zdawałoby się, że instytucya tego rodzaju co Towarzystwo ubezpieczeń urzędników prywatnych (Krajowy zakład pensyjny), do którego każdy urzędnik należeć musi, opłacać wysokie składki, winna świadczenia należne (minimalne zresztą w stosunku do wysokości wkładek i obecnych warunków drożyźnianych) uiszczać szybko i sprawnie. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Wzajemne tow. ub. urz. pryw. szykanuje poprostu osoby, które domagają się należnych im kwot i stara się wszelkimi możliwymi sposobami odwlec wypłatę. Doświadczyła tego na sobie wdowa po jednym z dziennikarzy krakowskich pani M., która dotychczas doprosić się nie może wyznaczenia jej renty wdowiej, chociaż od śmierci jej męża upłynął przeszło rok i chociaż wszelkie żądane dokumenty, załączniki i daty przedstawiła.

Pomimo tego Towarzystwo nie chce sprawy definitywnie załatwić, wynajdując coraz to nowe pozory dla zwłoki, albo też zwlekając już wręcz bez pozorów. Pełnomocnikowi tej pani, gdy się zjawił w biurze Towarzystwa odpowiedziano: „Czego ta pani tak się spieszy? Może jeszcze poczekać. Nie ona pierwsza — nie ona ostatnia“. Oburzające to postępowanie musi być publicznie napiętnowane, bo czyż po to mężowie opłacają przymusowo wysokie wkładki, aby wdowy po nich i sieroty pozbawione były wszelkich świadczeń ze strony Towarzystwa... Chodzi tutaj o kwestyę, dotyczącą ogółu urzędników prywatnych... Tego rodzaju praktyki Tow. ubezp. urzędn. pryw. dłużej tolerowane być nie mogą.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś o godz. 12 w poł. w Redakcyi „Gońca Krakowskiego“.

GENERALNY DELEGAT dr Galecki będzie udzielał audyencyi dnia 23 bm. we wtorek od godziny 11 przedpołudniem w gmachu tut. Starostwa.

PRZYJAZD MINISTRA SKARBU WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO DO KRAKOWA. Pan Minister Skarbu W. Grabski przyjeżdża do Krakowa dnia 28 bm. rano i będzie przyjmował w budynku Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie w niedzielę rano od godz. 10 i pół naczelników władz i urzędów skarbowych oraz chcących przedstawić swoje prośby i życzenia reprzntantów innych władz i instytucyi. Strony prywatne przyjmować będzie p. Min. w poniedziałek rano od godz. 10 i pół i w tym dniu wieczorem wyjedzie do Lwowa. Na audyencyę u p. Ministra skarbu należy zapisywać się u komisarza Dyrekcyi okręgu skarbowego p. Józefczyka ul. Kanonicza 17, II. p. drzwi Nr. 11 poczawszy od wtorku 23 do piątku 26 marca w godzinach od 12 do 1 w południe. Osobom nie zapisanym p. Minister Skarbu audyencyi nie będzie mógł udzielić.

Z UNIWERSYTETU. Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 7 lutego profesora Bohdana Szyszkowskiego profesorem zwyczajnym chemii fizycznej i elektrochemii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 28 lutego 1920 r. księdza Jana Stawarczyka, dotychczasowego docenta filologii biblijnej w Uniwersytecie Warszawskim, profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie Warszawskim.

P. Rudolf Bronisław Skrutyński rodem z Kocmania na Bukowinie otrzymał na tut. Uniw. stopień doktora medycyny.

ZTWIERDZENIE WYBORU PREZYDYUM IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Ministrestwo przemysłu i handlu zatwierdziło wybór p. **Tadeusza Epsteina** na prezydenta, p. **Jana Perosia**, na wiceprezydenta, zaś p. **Władysława Zamoyskiego** na delegata do prezydyum.

Z TEATRU „BAGATELA". Zapowiedziana na dzisiaj premiera „Zielonego fraka" zapełni salę teatru do ostatniego miejsca i wywoła wrażenie jak najlepsze. Autorowie najnowszej komedyi granej stale w Paryżu pt. „L'immortel", mają u nas ustaloną markę świetnych znawców sceny i niepospolitych humorystów. W „Zielonym fraku" clou tegorocznego sezonu pp. Fleurs i Caillavet uderzają w ton więcej satyryczny, zachowując jednakże wszystkie zalety przepysznej konstrukcyi scenicznej swych komedyi. W świetnie przeprowadzonym dyalogu, wykwintnym ogromnie i pełnym dowcipu w doskonałych sytuacyach i typach przepysznych znajdzie publiczność rzetelne źródło wesołości i śmiechu z atutów tych dających szerokie pole do popisu wykonawcom, skorzystają i nasi artyści stwarzając całość pełną życia iruchu, bardzo zabawną i bardzo zajmującą. Rolę Brygidy Touchard, opuszczoną na afiszu, gra p. Helena Łącka. Pozostałe jeszcze bilety na dzisiejszą premierę sprzedaje kasa teatru do wieczora.

CZWARTY KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI" poświęcony twórczości kompozytorów rosyjskich odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 28 bm. Kulminacyjnym punktem programu będzie suita symfoniczna Rymskiego-Kossakowa, „Szecherazada" Solistą będzie p. Tadeusz Szulc, który odegra koncert skrzypcowy Głarunowa. Dyryguje kapelmistrz Gruenberg-Górzyński. Bilety w kasie tearu „Bagatela".

MANEWRY JESIENNE, doskonała operetka Kalmana pojawi się dziś znów na deskach teatru Nowości. „Manewry jesienne" cieszą się niebywałem powodzeniem, a to dzięki fenomenalnej grze p. Solnickiego w roli Wallensteina. Również i oprawa sceniczna przyczynia się do trwałego powodzenia. Dyrekcya Nowości wystawia tę operetkę dziś. We środę wznawiają Nowości „Polską krew" z p. Czernekówną w roli głównej.

„CZY ŻYJEMY PO SMIERCI" wykład z wiedzy hermetycznej z 60 ilustracyami świetlnemi wygłosi dziś we wtorek 23 bm. w sali „Sokoła" prof. Adam Czerbak.

LOTERYA FANTOWA na Święcone dla żołnierza polskiego bohatersko walczacego na froncie litewsko białoruskim odbędzie się 25 bm. w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej. O łaskawe nadsyłanie fantów i zwracanie list składkowych pod adresem p. Generałowej Symonowej (Stradom 12) uprasza najuprzejmiej komitet i Krak. Koło pań T. S. L.

WE ŚRODĘ odbędą się o godz. 6.30 wieczór w kinie przy ulicy Zwierzynieckiej zapasy atletyczno-sportowe dla naszych żołnierzy.

WALNE ZGROMADZENIE. W niedzielę dnia 28 marca 1920 r. o godz. 10 przed południ. odbędzie się w sali rozpraw Nr. 37, I. p. Sądu okręgowego w Krakowie walne zgromadzenie Związku sądowych urzędników kancelaryjnych „Zjednoczenie".

WIELKIE ZAPASY BOKSERSKIE i atletyczne, niewidziane nigdy w Krakowie, pod hasłem: „Ameryka w Polsce" — odbędą się w niedzielę Palmową dnia 28 bm. o godz. 4 po poł. w wspaniałej Ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej. Kulminacyjny zaś punkt tego programu stanowić będzie walka dwu amerykańskich mistrzów boksu: George Adams i Kid Lewis'a. Każdy z tych championów gotów jest walczyć **z wszystkimi polskimi amatorami boksu i** ofiaruje przeciwnikowi, **któryby go pokonał w publicznym matchu,** kwotę **5000 koron.** Urząd sędziego i kierownika zapasów sprawować będzie kapitan G. H. Burford, głośny sportsman i kierownik igrzysk atletycznych w V. M. C. A. (Young Men's Christian Association).

Zapaśnicy polscy, którzy pragną zmierzyć się z amerykańskimi championami, **zechcą przed matchem zgłosić się do kap.** w Y. M. C. A. Grodzka 64). Szczegóły programu na afiszach.

Sprzedaż biletów na to emocyonujące widowisko zacznie się dziś. Cały dochód przeznaczony na cele Komitetu, urządzającego „Święcone" dla żołnierza na froncie.

ODNALEZIENIE ZRABOWANYCH KASET Z UNIWERSYTEU. Wczoraj rano robotnicy wodociągów miejskich znaleźli obok zabudowań wodociągowych na Półwsiu pod stosem drzewa budulcowego kilkanaście listów zastawnych oraz 2 kasety, które dotychczas jeszcze nieznani włamywacze skradli z rektoratu w Collegium Novum.

POSTRZELENIE WŁAMYWACZA. Trzech młodych, lecz już doświadczonych włamywaczy: Leon Lisowski, Ant. Woźniak, Stasiak oraz Łobodziak, chłopcy od 18—20 lat, włamali się do magazynów, obok młynów Ferbera w Podgórzu. Buszowali tam już dłuższy czas, lecz podpatrzył ich policyant i wszystkich ujęto. Podczas odprowadzania ich pod Telegraf Lisowski wyrwał się policyantowi Jarosiowi i uciekł. Posterunkowy puścił się za nim w pogoń, a gdy nawoływania nie pomogły, strzelił do niego z rewolweru, raniąc go w plecy. Rannego bandytę przewieziono do szpitala.

SPRYTNY DOZORCA ROBÓT. Aresztowano Stan. Gajewskiego dozorcę robót przy kanale spławnym w Ludwinowie za oszustwo i sprzeniewierzenie. Gajewski fałszował listy wypłat w ten sposób, iż wpisywał na listy robotników fikcyjnych. Ażeby zaś upozorować prawdziwość owych list namawiał rozmaitych znajomych do zgłaszania się w soboty na wypłaty. Za czynność tę wypłacał każdemu 20 kor. Oszustw tych dopuszczał się już od dłuższego czasu.

NAPAD RABUNKOWY. P. Elżbieta Bettay, funkcyonaryuszka konsulatu francuskiego w Warszawie, zawiadomiła komisaryat policyjny na Półwsiu, że onegdaj wieczorem napadło na nią w ulicy Mroczków kilku mężczyzn. Jedni trzymali ją za ręce i zakneblowali usta, podczas gdy inni wydarli jej torebkę z 2500 frank. Ekspozytura wszczęła natychmiast dochodzenia i jako sprawców aresztowano St. Franusiaka false Kaz. Koreckiego, dezertera 5 pp., Edw. Billa ślusarza, Kaz. Kmiecika oraz J. Wawrzusiaka. P. Bettay rozpoznała Billa i Kmiecika jako napastników.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY. Policya Krakowska aresztowała podczas usiłowanego włamania do magazynów skór Baty przy alei Słowackiego trzech niebezpiecznych włamywaczy a mianowicie Jana Rechlińskiego, Ant. Śliwińskiego i A. Wojcika. Wszyscy już wielokrotnie karani za włamania i kradzieże. Przy aresztowanych znaleziono znakomite narzędzia do włamań oraz rewolwer duży 7-strzałowy. Ponieważ do magazynów owych włamano się już kilkakrotnie, nasunęło się podejrzenie, że sprawcami poprzednich włamań są aresztowani. Przyparci do muru przyznali się, że rzeczywiście oni włamali się do owych magazynów trzykrotnie. Ogółem skradli blizko 1500 skór sarnich, boksowych itd. Skóry owe sprzedali znanemu paserowi 22-letniemu Gersonowi Laubentrachtowi za 24.000 kor. Pasera aresztowano, a równocześnie i Walent. Lichotę, który był w zmowie z włamywaczami i pilnował na zewnątrz.

NADESŁANE.

Kto chce zrobić dobry interes, niech podpisze pożyczkę państwową.

Warszawa (PAT). W chwili, gdy w kraju Sejm ustawodawczy uchwalił publicznie emisyę pożyczki zagranicznej w markach polskich, w Ameryce doprowadzone zostały do skutku układy co do pożyczki zewnętrznej w dolarach, wypływającej z ustawy sejmowej z dnia 8 marca roku przeszłego. Pożyczka ta **zaciągnięta** jest w dolarach amerykańskich, **a więc w złocie**, spłaconą zaś będzie po 20 latach dolarami. — Przynosić będzie 6 porcent, płatnych w dolarach, czyli też w złocie. Z uzyskanych drogą tej pożyczki pieniędzy 10 procent użyte ma być **na utworzenie funduszu złotego, w celu założenia fundamentu pod bank polski emisyjny, który wypuści nową walutę polską: złote polskie.** Resztę pożyczki przeznacza się na walkę ze straszynymi skutkami wojny, na podniesienie rolnictwa, przemysłu, komunikacyi, na odbudowę wsi i miast zniszczonych, na odbudowę Polski. **Pożyczka polska stanie się czynnikiem decydującym.** Poprawi stan gospodarczy Polski. **Polacy w Ameryce gotowi są pożyczkę tę poprzeć bardzo silnie.** Wśród nich czynione są już duże przygotowania. Ministerstwo skarbu otrzymało jednak wiadomość, że **dla powodzenia pożyczki amerykańskiej wśród tamtejszych Polaków niezmiernie ważną rzeczą byłby fakt wykazania, że do zasilenia skarbu polskiego złotem spieszą również Polacy w kraju zamieszkujący. Już naczelnik państwa i ministrowie nabyli pożyczkę w złocie subskrybując ją na 10.000 dolarów.** Ministerstwo skarbu zarezerwowało w Ameryce większą sumę dolarów dla nabywania złota na rachunek tych obywateli polskich w kraju, którzy daliby przykład i poparliby pożyczkę w dolarach amerykańskich przez subskrypcyę w ministerstwie skarbu pożyczki polskiej dolarowej w złocie. **Każdy, kto się chce przyczynić do powodzenia pożyczki polskiej, niech zadeklaruje w markach polskich sumę, którą przeznaczono na zakupno według kursu dnia dolarów w Ameryce. Za dolary te nabyte zostanie złoto dla Polski, które będzie przejęte do skarbu**, a subskrybentowi wydane będą obligi pożyczki, płatne w dolarach po 20 latach. Jeszcze bardziej, niż wpłacanie na pożyczkę dolarową markami polskiemi, pożądane jest **wpłacanie na poczet tej pożyczki w efektach złota.** Będzie to dla nich stanowczo bez porównania korzystniejsze, niż przechowywanie złota dla pozbywania się go w inny sposób. **Zapisy na pożyczkę polską dolarową przyjmuje ... prywatnych i instytucyi prywatnych Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie i wszystkie jej oddziały.** Podpisano: Minister skarbu: Władysław Grabski.

Wykupno koron i wymiana asygnat pożyczki.

Warszawa (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa załatwiła projekt ustawy o **wykupnie i stemplowaniu biletów koronowych**, oraz projekt ustawy **o wymianie asygnat pożyczki z r. 1918 na obligacye pożyczki państwowej w czterokrotnej wysokości.**

Sejmowa komisya dla zbadania gospodarki rolnej po 13 dniach pracy nad zbadaniem spraw solnych w Małopolsce i Wielkopolsce, powróciła dnia 20 bm. do Warszawy. Materyał zebrany przez Komisyę w Wieliczce, będzie podstawą do referatu komisyi aprowizacyjnej.

Niemcy żądają zmiany traktatu pokojowego, Anglia i Włochy na to przystają!

Frankfurt. (PAT) „Frankfurter Ztg." donosi z Hagi: Rada **ambasadorów w Paryżu obradowała wczoraj nad żądaniem Eberta w sprawie zmiany warunków pokojowych. Przedstawiciele angielski i włoski oświadczyli się za tem żądaniem, natomiast Francuzi stanęli na stanowisku nieprzejednanem i żądali ścisłego przeprowadzenia warunków pokojowych, bez zmian. Dyskusya była nader ożywiona. Definitywna decyzya jeszcze nie zapadła. Millerand i Foch żądali pełnomocnictwa do dalszego marszu wojsk koalicyjnych w głąb Niemiec i do ewentualnego obsadzenia Zagłębia Ruhr, aby Francya mogła uzyskać węgiel. To życzenie francuskie napotkało ze strony amerykańskiej, angielskiej i włoskiej na silny opór.**

Niemcy wkroczyli na obszar okupowany.

Bruksela (Ag. Hav.). Depesza niemiecka donosi, że rządy koalicyjne upoważniły rząd Bauera do wysłania wojsk z powodu ruchu komunistycznego, panującego w Zagłębiu Ruhr, do terenów okupacyjnych. Doniesienie to jest bezpodstawne. Rząd niemiecki postawił wprawdzie tego rodzaju żądanie pod adresem rządów koalicyjnych, te jednak dotychczas nie dały odpowiedzi. Jeżeli mimo to wojska niemieckie **wmaszerowały do strefy 50 kilometrów poza Ren to naruszyły traktat pokoju wersalskiego.**

Utworzenie nowej armii niemieckiej łamie trakrat.

Berno Szwajcarskie (PAT). Depesza, która nadeszła do Paryża, o utworzeniu armii czerwonej w Niemczech, szacowanej na **40 tysięcy żołnierzy, wywołała wielkie wrażenie.** Twierdzenie berlińskich kół wojskowych, że wojsko czerwone rozporządza artyleryą, skłania pisma paryskie do twierdzenia, **że ma się tu do czynienia z utworzeniem nowej armii niemieckiej, sprzecznie z postanowieniami traktatu wersalskiego.** Koalicya ma obowiązek domagać się **natychmiastowego rozwiązania tej armii w Niemczech i do interwencyi wojskowej** w tej sprawie.

W Berlinie jawnie werbują do armii czerwonej

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg." donosi z Berlina, że wczoraj rozlepiono na ulicach Berlina odezwy, wzywające do wstąpienia do czerwonej armii. **Policya wykryła wczoraj 10 biur werbunkowych i zaaresztowała członków**, oraz skonfiskowała wszystkie odezwy. Rząd niemiecki zaprzecza pogłoskom, jakoby armia czerwona liczyła zbyt dużo członków.

W Berlinie stracono 24 robotników.

Berlin. (PAT) Niezawiśli socyaliści nie uznali porozumienia między rządem a związkami zawodowymi. **Niezawiśli domagają się rozbrojenia Reichswehr i uzbrojenia wszystkich zorganizowanych robotników.** Uzasadniają oni swoje żądania tem, że na wypadek walk tłumy są zaopatrzone w broń, podczas gdy robotnicy pozostaliby bez broni, w oddziałach Reichswehr robotnicy nie widzą ochrony. Mimo tych trudności rząd niemiecki jest nastrojony optymistycznie i sądzi, że strajk proklamowany przez niezawisłych socyalistów, będzie ograniczony. Do ukolewania godnych zajść przyszło wczoraj w Adlerhof pod Berlinem. Rozegrały się tam walki, w których **padło 30 robotników. Stracono na mocy wyroku sądów doraźnych 24 robotników.**

Wilhelm dał 8 milionów na zamach stanu.

Paryż. (Havas) „Matin" otrzymał telegram z Nowego Jorku z wiadomością, że **były cesarz Wilhelm miał wyasygnować 8 milionów marek na zamach Kappa. Zamach był wykonany na rzecz Kronprinza**, który miał być proklamowany panującym.

Położenie w Niemczech.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" donosi pod datą 21 b. m. z Berlina: Kolej miejska funkcyonuje. Brygada morska i oddziały bałtyckie zostały rozwiązane. W Berlinie znajduje się tylko Reichswehr, stojąca wiernie przy rządzie. **Trudnem jest położenie w Zagłębiu Ruhr, w zachodniej Saksonii i we wschodniej Turyngii.** Na ogół można powiedzieć, że rząd jest zdecydowany doprowadzić do porządku w drodze rokowań, **nie cofnie się jednak przed zbrojną interwencyą** w razie potrzeby.

Zacięte walki w Lipsku.

Lipsk. (Wolff) Ochotniczy pułk, w skład którego wchodzą także nieliczne oddziały wojska rządowego, broni wnętrza miasta. Mieszany oddział szturmowy wykonał wczoraj **wypad poza barykady w kierunku domu ludowego**, w którym się znajduje siedziba komendy przeciwnika. Po przygotowaniu artyleryjskiem **wzięto szturmem dom, stojący w płomieniach.** Załoga domu ludowego straciła 5 ludzi w zabitych, 12 w rannych i 50 w jeńcach. Inny oddział szturmowy **atakował barykady w północnej części miasta**, w obsadzonych częściach śródmieścia i w okręgach pogranicznych aż do ulicy Alberta.

Walki robotników z wojskiem

Halle. (Wolff) Koło Ammendorf toczyły się wczoraj walki między wojskiem a robotnikami. Także w Halle wczoraj w nocy przyszło do zaciętych walk. **Generalny strajk trwa dalej.**

Paryż. (Havas) Z Berlina donoszą o nowych walkach, toczących się w Duesseldorfie i Lipsku. Komuniści rabują magazyny i podpalają je.

Socyaliści niemieccy przeciw dyktaturze proletaryatu.

..nagen. (Wolff) Trzy stronnictwa socyalistyczne okręgów przemysłowych wystosowały wczoraj po południu telegram do Zgromadzenia narodowego, w którym **odrzucają jednomyślnie zaprowadzenie dyktatury** rad i oświadczają, że stoją na gruncie legalnym, żądają jednak gwarancyi przeciwko reakcyi. Oświadczają one, że w okręgu przemysłowym panuje jak największy spokój i porządek i że pracę wszędzie podjęto, z wyjątkiem tych robotników, którzy stoją pod bronią.

Oficerowie organizują spartakowców przeciw koalicyi.

Paryż. (Havas) Wedle doniesień z Akwizgranu o sytuacyi w Zagłębiu Ruhr, grupa byłych oficerów niemieckich organizuje spartakowców i **prowadzi propagandę wrogą dla wojsk sprzymierzonych.**

Wilhelm musi opuścić Holandyę.

Lyon. (PAT) Jak donoszą z Holandyi, sprawa Hohenzollernów wejdzie w nową fazę. Oczekiwana jest nowa nota do Holandyi, z krótkim terminem do odpowiedzi, domagająca się, **by były cesarz niemiecki nie pozostawał w Holandyi.**

Aresztowanie admirała.

Kilonia. (Wolff) Wedle doniesień „Schleswiger Ztg." został aresztowany admirał Loeweschow, **były szef stacyi morskiej na Bałtyku**, wraz z dwoma oficerami marynarki.

W Berlinie strajk trwa.

Berlin. (B. K.) Wezwanie socyalistów większościowych do powrotu do pracy, nie wydało **żadnego rezultatu. Tramwaje i koleje podziemne nie kursują, fabryki i drukarnie stoją.** Oprócz powodów politycznych, które opóźniają podjęcie pracy, przyłączają się od wczoraj także powody natury gospodarczej, ponieważ **robotnicy strajkujący domagają się zapłacenia za czas strajku.** Przedsiębiorstwa jeszcze w tym względzie nie powzięły decyzyi. Ponieważ jednak należy oczekiwać spełnienia tych żądań, sądzą, że podjęcie pracy nastąpi w najbliższych dniach.

Składy broni w stowarzyszeniach studenckich.

Wrocław. (BK) Aresztowano **naczelnego redaktora „Schlesische Ztg."**, Schottky'ego, tak samo kilku niemiecko-narodowych radców miejskich i studentów, **pod zarzutem zdrady stanu.** Rewizya dokonana przez policyę, doprowadziła **do wykrycia broni w Stowarzyszeniach studenckich.**

Konflikt między niezawisłymi a większościami.

Hamburg. (BK) Ruch kolejowy i pocztowy został znowu przywrócony. Między niezawisłymi i socyalistami większości wybuchł konflikt **z powodu zamiaru zabrania broni, rozdzielonej między robotników.** Niezawiśli **proklamowali ponowny strajk generalny.** W okolicy Altony **zaatakowały uzbrojone bandy trzy dworce przedmiejskie.**

Komuniści zyskują na władzy i czekają na sygnał.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: **Resztki wojsk baltyckich opuściły definitywnie Berlin.** Wymaszerowały one z głównej kwatery przy Ogrodzie Zoologicznym, **z muzyką i chorągwiami.** Kapitan Eberhardt, dowódca brygady marynarskiej, wygłosił przemowę do tłumu, w której powiedział, że **wojsko teraz odchodzi, ale za trzy dni będzie znowu z powrotem,** aby wystąpić przeciwko bolszewikom. „Neues Wiener Tagblatt" donosi dalej, że w Berlinie przebywają rosyjscy przywódcy bolszewików, aby zorganizować akcyę komunistyczną. **Niezawiśli socyaliści i komuniści zyskują na władzy.** Są panami wielu centrów przemysłowych, lecz nie ogłaszają dotychczas republiki rad. **Czekają widocznie na sygnał z Berlina.**

Powstanie panislamistyczne.

Warszawa (tel. M.). Przedstawiciel Polski przy Wysokiej Porcie, dr. Jodko, zawiadomił rząd polski, że wskutek powstania tureckiego w Konstantynopolu alianci zajęli gmach ministerstwa wojny i marynarki. Objęli też pod zarząd swój pocztę, telegraf, telefon, policyę i sąd. O tych zarządzeniach dr. Jodko został oficyalnie zawiadomiony. **Bezpieczeństwo obywateli polskich zapewnione.** Aresztowano wielu urzędników powstania, między innymi mnóstwo urzędników tureckich. **W więzieniu znajduje się ks. Ibrahim Teffik, krewny sułtana.**

Lyon (PAT) Powstanie panislamistyczne rozwija się w całej pełni. Walki toczą się od Tracyi poprzez Anatolię aż do Arabii. W Tracyi pułkownik turecki Jaffer atakuje sprzymierzonych. Oddziały greckie w Tracyi stawiają mu opór. W Anatolii **wojska włoskie odrzucone zostały przez Mustafę Kemala na brzeg morski.** Natomiast wojska francuskie w Cylicyi i Górnej Syryi stawiają opór atakom nacyonalistycznych wojsk tureckich. Francuski generał Gouraud żąda usilnie posiłków. W wojsku mustafa Kemala służy wielu niemieckich oficerów.

Czesi zakazują polskich nabożeństw!

Frysztat. (PAT) W Rychwałdzie przygotowali Czesi **nowy zamach na polski stan posiadania,** a to przeciw urzędowi parafialnemu. Już poprzednio **rozpędzono tam szkołę polską, proboszczowi uniemożliwiono pobyt.** Obecnie urząd parafialny otrzymał pismo od gminnej komisyi administracyjnej, w którem **zażądano,** aby **wszelkie obrzędy kościelne były odprawiane tylko po czesku, a równocześnie** zakazano **odprawiania ich po polsku.** W piśmie podniesiono, że w razie niezastosowania się do tego, władze nie biorą żadnej odpowiedzialności za następstwa i nie byłyby w stanie ochronić ani urzędu, ani proboszcza.

Bandy czeskie pod patronatem żandarmeryi grasują!

Cieszyn. (PAT) W Górnej Suchej w sobotę w nocy **pojawiła się banda czeska złożona z 20 do 30 ludzi. Straż miejscowa utrzymywana dla bezpieczeństwa przez obywatelstwo polskie, wystąpiła natychmiast i zaalarmowała wojsko francuskie. Czesi widząc, że ich wykryto, pospiesznie uciekli. Równocześnie ukazała się żandarmerya czeska, która widocznie była w porozumieniu z bandą i kryła jej tyły.**

Steroryzowanie Polek na G. Śląsku.

Bytom (PAT) Dowodem zorganizowanego terroru Niemców w stosunku do Polaków i Francuzów, jest, że obecnie **urządzają Niemcy napady na Polki, przechodzące w towarzystwie oficerów francuskich.** Ostatnio **znieważono czynnie dwie Polki.** Znaleziono odezwę nawołującą, aby **Polkom, znajdującym się w towarzystwie oficerów francuskich, obcinano włosy.**

Polacy żądają usunięcia zamaskowanego wojska

Bytom. (PAT) Na posiedzeniu Rady miejskiej w Gliwicach **koło radnych polskich zażądało usunięcia Sicherheitswehry,** powołując się **na to, że prześladuje ona ludność polską i jest zamaskowanem wojskiem,** wytworem czysto **plebiscytowym.** Po podpisaniu przez Niemcy warunków traktatu, ponieważ traktat dopuszczał utrzymanie policyi, zorganizowano ją w ten sposób, że pozostawiono **wojsko pod formą policyi.** Składa się ona tylko z tych wojskowych, których odkomenderowano z Sicherheitswehr i Grenzschutzu. Członkowie tej policyi noszą dawne ordery wojskowe i mają dawne stopnie. **Ciągłe konfiskowanie u nich amunicyi i różnorodnej broni świadczy, że są oni zorganizowanem i uzbrojonem wojskiem.** Polska komisya plebiscytowa, przytaczając komisyi rządzącej ciągłe dowody agresywności tej policyi, oświadczyła kategorycznie, że **dopóki policya ta nie będzie usunięta plebiscyt nie będzie się mógł odbyć, gdyż wojska podczas plebiscytu nie powinno być.**

Polska ma takich „komunistów", którzy nie chcą strajkować.

Sosnowiec. (PAT) Wczoraj odbyły się po kopalniach zgromadzenia, na których **nawet robotnicy, uważani za „komunistów", opowiadali się przeciw strajkowi politycznemu.** Wobec takiego nastroju spodziewane jest, że **w najbliższych dniach wszystkie kopalnie podejmą pracę.**

Ameryka odrzuciła traktat, ale przyjdzie Francyi z pomocą.

Lyon (PAT) Z Waszyngtonu donoszą: Na piątkowem posiedzeniu senatu, w głosowaniu nad traktatem, w braku wymaganej dla ratyfikacyi większości 2/3 głosów, powzięto rezolucyę, że **odsyła się traktat z powrotem prezydentowi Wilsonowi,** z zawiadomieniem, **iż senat odmówił ratyfikacyi.** Wynik ten staje się obecnie **głównym momentem przyszłej kampanii wyborczej** W związku z traktatem pokojowym **uchwalił senat rezolucyę, wyrażającą sympatyę z dążeniami Irlandyi.**

Prasa francuska na ogół wyraża niezadowolenie z klęski Wilsona przy głosowaniu za traktatem pokojowym w senacie amerykańskim. Jest ona zdania, że **większość senatorów jest za oddzielnym traktatem, mocą którego Ameryka i Anglia przyjdą Francyi z pomocą w razie potrzeby ze względu na stosunek do Niemiec.** Niektóre wpływowe koła francuskie są zdania, że i Wilson nie jest zupełnie przeciwny tej akcyi.

Węgry nie przestały być monarchią.

Budapeszt (WBK). Dzienniki urzędowe ogłaszają doniesienie rządowe, wskazujące na to, że ustawa o odnowieniu konstytucyi **nie zniosła ani godności ani władzy królewskiej, przeciwnie, wspomniana ustawa usunęła** rewolucyjne **rozporządzenia, zmierzające do zmiany formy rządu i usunięcie królestwa.** Jest niewątpliwem **że istnienie królestwa jest prawnie nienaruszone** także po wypadkach rewolucyjnych. Jak długo ustawodawstwo nic nowego nie postanowi, tak długo **ustawowa forma rządów na Węgrzech jest monarchią.** W myśl tego mają wszystkie instytucye i urzędy węgierskie używać w swoich manifestach określenia „królestwo węgierskie" i umieszczać nad herbem państwa nadal koronę św. Szczepana, jako symbol węgierskiej państwowej suwerenności.

Rząd a austr. pożyczki państwowe.

Warszawa (PAT). U ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, zjawiła się wczoraj, pod przewodnictwem prezydenta lwowskiego Sądu apelacyjnego, Czewińskiego, deputacya z prośbą o przejęcie przez państwo polskie austryackich pożyczek wojennych. W rękach instytucyi i osób prywatnych **w Małopolsce znajduje się za przeszło jeden miliard koron obligacyi austryackiej pożyczki wojennej,** które subskrybowane zostały przeważnie pod przymusem ówczesnego rządu austryackiego Deleegaci wykazali dowodnie, że nie objęcie austryackich pożyczek wojennych przez państwo polskie **spowodowałoby katastrofalne skutki gospodarcze w Małopolsce.** Z odpowiedzi p. ministra wynikało, że sprawą tą zajmuje się bardzo gorąco i że **całkiem bezpodstawne były niepokojące pogłoski, szerzone w Małopolsce o rzekomem nieprzychylnem stanowisku rządu co do tej sprawy.**

Sejm a kasy chorych.

Warszawa (PAT). Wczoraj przystąpiono w Sejmie do dalszych obrad nad ustawą o kasach chorych.

Pos. Rottermund, członek klubu ludowo narodowego, oświadcza, że zasadniczo będzie popierał ustawę, jednakże krytykuje szczegółowo ustawę i występuje przy tej sposobności przeciw ministrowi pracy i opieki społecznej, krytykując zarówno jego działalność poprzednią, jak i obecną.

Pos. Fałkowski oświadcza, iż jego stronnictwo podejmie wysiłki, aby **kasy chorych zabezpieczyć od piętna partyjnego.** W Zagłębiu przygotowuje się właśnie do tej akcyi całe społeczeństwo. P. P. S. chce wziąć monopol na obronę interesów robotników i zagarnąć kasy chorych, tak, jak to się stało w Galicyi, chce ono z lokalów kas chorych uczynić lokale partyjne. Przechodząc do sprawy ubezpieczenia społecznego wyraża mowca radość, że sprawa ta przestaje być monopolem jednego tylko stronnictwa.

Pos. Żuławski czyni zarzut, że ustawa **nie obejmuje urzędników powszechnem ubezpieczeniem społecznem.**

Pos. Gdyk wypowiada się za tem, aby kasy chorych nie uprawiały żadnej polityki partyjnej.

Po przemówieniach posłów Woźnickiego i Dymowskiego dyskusyę przerwano i po odesłaniu szeregu wniosków do odpowiednich komisyi, posiedzenie zamknięto.

Dąbski i prof. Jan Dąbrowski podsekretarzami.

Warszawa (PAT) Rada ministrów **odbyła** wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła przedstawić Naczelnikowi państwa do nominacyi na podsekretarzy stanu ministerstwa spraw zagranicznych p. **Jana Dąbskiego i prof. Jana Dąbrowskiego.**

Odczyt badacza polskiego w Paryżu.

Paryż. (Havas) We francuskim towarzystwie geograficznem znany badacz polski, **Dybowski,** wygłosił odczyt **o gospodarczem i społecznem znaczeniu Polski na wschodziej północy Europy.**

Zderzenie wozu pożarnego z tramwajem

Warszawa (tel. M.). Na ulicy Nowowiniarskiej przyszło do **zderzenia między samochodem pożarnym a wozem tramwajowym.** Samochód pożarny pędził w kierunku palącej się fabryki wyrobów nożowniczych Bienkowskiego i **wpadł całą siłą na tramwaj linii P. Rozległ się trzask pękających ścian wozu, a równocześnie podniosły się okrzyki przerażenia i jęki rannych,** pośród których znalazło się 4 strażaków i motorowy. Na szczęście **nikt nie odniósł poważniejszych okaleczeń. Wóz tramwajowy został w zupełności strzaskany, a samochód poważnie uszkodzony.** Wskutek wypadku nastąpiło dłuższe wstrzymanie ruchu tramwajowego na tej linii.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konorski. — Redaktor odpow. Jan Sienkiewicz. Tel. 2320. — Druk. Ludowa w Krakowie.